

Przeglądając przepastne zasoby internetu natknąłem się na artykuł dotyczący wizyty w Multikinie osoby poruszającej się na wózku. Jego bohater, pan Rafał Konopko, opowiadał o swoich perypetiach związanych z najzwyczajniejszą w świecie chęcią obejrzenia filmu na dużym ekranie. Po wykupieniu biletu okazało się jednak, że nikt nie pomoże wprowadzić wózka na wyższe poziomy i pozwolono mu zająć jedynie miejsce na samym dole, przy pierwszym rzędzie. Generalnie więc ? najgorsze możliwe, wiążące się z koniecznością zadzierania głowy przez dwie godziny projekcji.

I dlaczego tak? Teoretycznie ? tłumaczono się zasadami BHP i przeciwpożarowymi. Te niby mają regulować, iż w przypadku ewakuacji kina, w pierwszej kolejności zająć się należy niepełnosprawnymi, dopiero później resztą widzów. W efekcie pracownicy, mający ?wybrać? ze środka sali niepełnosprawnych mogliby zaniedbać pozostałych, co doprowadziłoby do tragedii. Tłumaczenie ? dość mętne, albowiem w imię czego osoba niepełnosprawna, poruszająca się na wózku, ma być traktowana jak klient drugiej kategorii i płacąc tę samą cenę za bilet, dostać najgorszą miejscówkę niejako ?z urzędu??

Wystarczy bowiem chcieć, by znalazł się sposób. W końcu, jak wielu niepełnosprawnych przychodzi na poszczególne seanse? W przypadku większych kin, a ostatnio coraz popularniejszych multipleksów, gdzie obsługa jest naprawdę wieloosobowa, nie stanowiłoby bowiem problemu, przydzielenie dodatkowego pracownika do sali, na której znajduje się osoba niepełnosprawna i w przypadku ewakuacji reagującego jak najszybszą pomocą. Trzeba jednak ? podkreślam ? CHCIEĆ... A nie zasłaniać się przepisami przeciwpożarowymi, o których ? nawiasem mówiąc ? urzędnicy nimi się zajmujący nie mają bladego pojęcia. Z ich wypowiedzi wynika bowiem, iż są to wewnętrzne ustalenia kina i dość swobodna interpretacja zapisu o stworzeniu jak najkrótszej drogi ewakuacyjnej. Rozwiązaniem bowiem mogłyby być na przykład dodatkowe drzwi w górnej czy środkowej części sali lub właśnie wspomniany wcześniej dodatkowy pracownik obsługi.

Gdyby ktoś chciał się zapoznać z oryginalną treścią wzmiankowanego artykułu, zapraszam pod TEN LINK . Jak widać, jest to echo przeszłości, albowiem powstał on pięć lat temu. Z pewnością przez ten okres wiele zmieniło się in plus w sytuacji osób niepełnosprawnych w placówkach kulturalnych. Niemniej jednak tematyka ta zaintrygowała nas na tyle, że postanowiliśmy w związku z tym rozejrzeć się dookoła. Na razie w naszym najbliższym otoczeniu i w efekcie już wkrótce przeprowadzimy rozmowy z zarządami Cinema City, Teatru Osterwy i Filharmonii w Lublinie. Sprawdzimy, w jakim stopniu osoby niepełnosprawne mogą korzystać z rozrywek kulturalnych w naszym mieście. O efektach rozmów i wynikających z nich wnioskach ? rzecz jasna opowiemy!
Rafał ?Zadra? Wieliczko